

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 281

Katowice, czwartek 1-go grudnia 1932 r.

Rok 31

Nie płacić!

Jak wiadomo Stany Zjednoczone ustosunkowują się negatywnie do propozycji ich europejskich dłużników, odroczenia grudniowych płatności. Europa staje wobec sytuacji, która może mieć jaknajgłębsze ujemne konsekwencje dla dalszego rozwoju światowej sytuacji ekonomicznej. Czas więc zatem raz jeszcze rozważyć wytworzoną sytuację.

Europa jest dłużna Ameryce. Zbytecznym jest powtarzać, jak powstał ten dług, zbytecznym też byłoby przypominać dzisiaj, jak to się kiedyś zarabiała na cudzej niedoli, jak się darło skórę za surowce, amunicję, żywność, wogóle pomoc w czasie wojny, jak się po wojnie z naturalnym gestem przedstawiało słone rachunki za „potężne odruchy pomocy” dla krajów pozbawionych bydła, zboża, środków lekarskich, maszyn...

Trudno — stało się małe nieporozumienie i nawet nie wypadło się dziwić. Rachunki się uznało, a w procencie dodało się niewygasającą wdzięczność, płaconą w 100 proc. przy każdej racie częściowej.

Potem przyszły złe czasy. Miliony Europejczyków zaczęły się szarpać w męce dnia powszedniego, głodny wśród obfitości chleba, bosi i nagi przy nadprodukcji odzieży, zziębnięty wtedy, gdy na hałdach leżał bezużyteczny węgiel. Miliony dreczone koszmarem bezrobocia i nędzy patrzyły z rozpaczą na swoich wodzów z woli ludu, czy zrzuczenia losu, żądając od nich myśli, która by ulżyła niedoli. Lecz ci męczennicy konwenansu, wyznawcy świętego nominalu zadłużeń, zresztą przeważnie jako tako jeszcze najedeni i przyodziani długo konferowali, długo się traćili nad formą, tam, gdzie chodziło o treść. I znowu przyszła pomoc z tamtej strony wielkiej wody: moratorium Hoovera.

Zdawało się, że nareszcie zabłysnął jasny promień światła. Zdawało się, że wierzytel zrozumiał, iż hasło krótkowzrocznego bankiera, który krzyczy: „skoroś bankrut, to płac” — zostało zdyskredytowane i odrzucone do lamusa nonsensu. Trzeba było pójść dalej po tej drodze, zalecanej przez zasady świętej buchalterji i księgować z roku na rok zamrożony aktyw, aby go gdzieś kiedyś zapisać na straty. Nie byłoby to rozwiązanie sprawy, ale zawsze dobry półśrodek.

Niestety, amerykański podarek został znowu otaksowany. A rachunek opiewa: płacić grudniową ratę bez żadnych rozmów. Znowu odżywa groźna naiwność ekonomicznego myślenia amerykańców. Marzy im się powrót do wysokich cen, zdają się pieścić nierozsądną teorią, że ten kraj jest bogaty, który ma dużo obcych walut, czy złota. Panowie świata kapitału zdradzają światopogląd sklepikarza. „Jak mi kto da sto tysięcy — sprzedaję bądę i bądę żył z procentów”. Gdyby tak postąpili wszyscy sklepikarze, mydlarze, rolnicy, właściciele jakichkolwiek warsztatów — skąd brać się będą procenty?

Zamorscy sklepikarze nie dorosli do roli kierowników gospodarki świata i sytuacja przerzuciła ich o głowę. Brak tej głowy musi im zastąpić odruch Europy. I wbrew ich woli, a dla ich wła-

Rząd angielski raczej ustąpi niż zapłaci dług Ameryce.

Londyn. Wczoraj wieczorem rozeszła się po City pogłoska, że w związku z decyzją w sprawie długów amerykańskich, grozi przesilenie gabinetu. Minister skarbu Chamberlain miał jakoby oświadczyć Mac Donaldowi, że jest zasadniczo przeciwny dokonaniu zapłaty

o ile Wielka Brytania nie otrzyma ze swej strony zapłaty od Francji i Niemiec. Chamberlain miał podkreślić, że dokonanie zapłaty z zapasów złota lub funduszu wyrównawczego dla podtrzymania funta, lub z pozycji budżetu na amortyzację długów uważałby za nie-

możliwe. Chamberlain miał wskazać na to, że jedyną drogą do uzyskania sumy, potrzebnej dla dokonania zapłaty pozostała przez wniesienie dodatkowego budżetu do Izby gmin i podwyższenie podatku dochodowego dla znalezienia pokrycia. Chamberlain miał dalej oświadczyć, że nie podejmie się wprowadzenia do Izby gmin takiego projektu i nałożenia dodatkowych ciężarów podatkowych na naród brytyjski, oraz, że raczej zgłosić jest gotów swą dymisję. Ten konflikt między gabinetem a Chamberlainem miał być jakoby preją onegdajszej rozmowy Chamberlaina z królem, a także przedmiotem wczorajszej audjencji Mac Donalda u króla. Trudno narazie ustalić, w jakim stopniu pogłoski te są uzasadnione. Nie ulega jednak wątpliwości, że stanowisko Chamberlaina zdecydowało zwłokę odpowiedzi brytyjskiej na notę amerykańską. Powszechną uwagę zwraca fakt, że Simon nie powrócił w bieżącym tygodniu do Genewy, co komentowane jest jako dowód krytycznej sytuacji w łonie gabinetu.

Nie mogą znaleźć kanclerza.

Berlin. Zapowiedziana na wczoraj konferencja gen. Schleichera z Hitlerem nie doszła do skutku. Przywódcy narodowych socjalistów zamiast do Berlina przybyli wczoraj rano w towarzystwie szefa sztabu oddziałów szturmowych płk. Röhma do Wejmaru, dokąd zostali wezwani uprzednio wszyscy wybitniejsi współpracownicy Hitlera. Na naradę udali się do Wejmaru przewodniczący Reichstagu Goering, dr. Frick, Strasser, oraz Goebels. Przebieg narad trzymany jest dotąd w tajemnicy. Pewnym jest jednak, że dotyczyły one sprawy ewentualnej konferencji Hitlera z gen. Schleicherem. Jak donosi wydany wieczorem komunikat Biura Conti, w otoczeniu ministra Reichswehry liczą się, że do spot-

kania Hitlera ze Schleicherem dojdzie w czwartek popołudniu. W kołach politycznych nie podzielają tego optymizmu tembardziej, że prasa narodowo-socjalistyczna wyraźnie wskazuje, na bezcelowość dalszych rozmów dopóki nie nastąpi zasadnicza zmiana obecnego kursu polityki rządowej. W tych warunkach kryzys gabinetowy znowu się przewleka. Z tego powodu prasa hugenbergowska ujawnia zniecierpliwienie, domagając się od prezydenta Rzeszy powzięcia decyzji i utworzenia gabinetu prezydenckiego, na którego czele widziałaby najchętniej Papena. Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj gen. Schleichera, który złożył mu, według doniesień prasy, sprawozdanie o sytuacji przesileniowej.

Zapoczątkowanie współpracy kolejarzy Polski, Czech i Jugosławji.

Praga. Zakończone zostały tutaj obrady związków kolejarzy polskich, czeskosłowackich i jugosłowiańskich, w czasie których ukonstytuowano Ligę kolejarzy i marynarzy słowiańskich. — Prezesem Ligi wybrany został prezes związku czeskosłowackiego poseł Prochazka, wiceprezami — przewodniczący Związku Polskiego Łopuszański oraz przewodniczący Związku Jugosłowiańskiego Gjuricz. Zadaniem Ligi

jest współpraca kolejarzy trzech państw na terenie zawodowym i kulturalnym. W ciągu pierwszych trzech lat siedziba Ligi będzie Praga, w następnych trzech latach Warszawa, poczem Białogród. Kongres wysłał telegramy hołdownicze do Prezydenta Masaryka, Prezydenta Mościckiego oraz do króla Aleksandra. Delegacje związków polskiego i jugosłowiańskiego złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Głód wypędził bezrobotnych na ulicę.

Berlin. Przed jednym z urzędów opieki społecznej w Berlinie doszło do poważnych zaburzeń bezrobotnych. Tysięczny tłum krzycząc „głód, głód” wtargnął do biura, przyczem doszło do ostrej walki między demonstrantami i urzędnikami. Zaalarmowane pogotowie policyjne demonstrantów rozproszyło. Zaburzenia powtórzyły się przed gmachem urzędu opieki społecznej, który musiano otoczyć kordonem policyjnym. Do zaburzeń tych doszło z powodu od-

mowy wydania bezrobotnym bonów żywnościowych. Do podobnych zaburzeń doszło przed ratuszem w dzielnicy południowej Berlina a równocześnie prasa donosi o szeregu strejków na prowincji, jakie powstały na tle walki o taryfy. Część! tych strejków uwięzionych zostało powodzeniem. M. in. do strejku przystąpili robotnicy, zatrudnieni przy wielkich piecach zakładów metalurgicznych Kruppa w Essen.

snego pożytku, jak też w imię własnego istnienia — Europa ma do zrobienia jedno: — przestać płacić. Im prędzej to zrobi — tem prędzej się rozwije koszmarny kryzys, tem prędzej zatarte zostaną skutki gospodarcze wojny, tem prędzej powrócą lepsze warunki, tu i po tamtej stronie oceanu.

A dla wyznawców ustroju kapitalistycznego dodajmy, że anulowanie tych długów, jest aktem obrony kapitalizmu. I choć to brzmi paradoksalnie — zrozumieć łatwo każdemu, że złuzowanie nie-
znośnej obręczy długu dolarowego, ci-

snącej świat, jest otwarciem klapy bezpieczeństwa. Zresztą bardziej powołani od nas wyjaśnili niedawno te sprawy szeroko i gruntownie. My tylko dodamy od siebie, że ten z wielkich dłużników, który powie pierwszy bez wstydu, wyraźnie i jasno: „nie płacę” — będzie tym błogosławionym co laską rozbija okno w zatrutym pokoju. Mniejsza o brzek tłuczonej szyby: świeże powietrze uratuje wszystkich od zatrucia.

Takiemu żebrakowi potomkowie dzisiejszych bankierów świata postawią pomniki.

J. K.

Pruskie fundusze godzinowe w niemieckich związkach robotniczych na polskim G. Śląsku.

Katowice. Dowiadujemy się, że niemieckie robotnicze związki zawodowe na polskim G. Śląsku otrzymały godzinowe fundusze na t. zw. akcję zapomogową. Fundusze te wyasygnował prof. Bram, niemiecki rządowy rozjemca dla sporów zarobkowych na obszarze Zagłębia Ruhry i mandatarz kół rządowych Rzeszy dla spraw niemieckich związków zawodowych na terenie G. Śląska.

Na akcję zapomogową na rzecz niemieckich związków zawodowych narazie prof. Bram wyasygnował kwotę 225.000 mk. niemieckich. Te godzinowe fundusze otrzymują wszystkie tutejsze niemieckie związki zawodowe, a więc i socjalistyczne.

W związkach zawodowych socjalistycznych niemieckich kontrolerem tej akcji jest poseł do sejmu pruskiego Nowak z Gliwic. Mężem zaufania Nowaka na terenie Górnego Śląska jest sekretarz związkowy p. Buchwald, dawny poseł do sejmu śląskiego.

Niemieckie socjalistyczne związki zawodowe z przypadłej na nie części funduszy godzinowych wypłacają obecnie bonami kwoty od 18 — 25 zł. Bonę te wydaje p. Buchwald. Narazie dla każdego z członków bezrobotnych przewidziane jest wydanie zapomogi do 80 zł, pełna zaś kwota zapomogowa była już na polskim Górnym Śląsku przeprowadzona w latach 1925/26. Rząd niemiecki wtedy udzielił niemieckim związkom zawodowym na polskim Górnym Śląsku poważniejszych funduszy. W związkach tych zaszyły później nadzycia finansowe. Czemu jest akcja zapomogowa prof. Brama, to jest jasne. Jest to zwyczajna propaganda polityczna. Szafujące temi pieniędzmi czynniki mają przede wszystkim na celu propagandę polityczną i cele germanizacyjne.

